

## zaPAU

## Nieprzekupny

Znalazłem onegdaj na półce esej Pawła Jasienicy „Rozważania o wojnie domowej”. Musiałem go kiedyś przeczytać (a przynajmniej przeglądać), ale najwyraźniej nie zrobił na mnie specjalnego wrażenia, bo odłożyłem i praktycznie o nim zapomniałem. Być może dlatego, że to niełatwy tekst, a sam początek nie zachęca do dalszej lektury. Tym razem jednak widocznie miałem lepszy nastrój, bo zacząłem czytać uważniej. Tekst wciągnął mnie całkowicie. Opisany tam horror i bezsensowna eksterminacja przeszło stu tysięcy chłopów z Wandei, do dziś wzbudzą przerażenie i już wtedy wołały o pomstę do nieba. Zresztą, na interwencję Opatrzności faktycznie nie trzeba było długo czekać. Wkrótce po tych wydarzeniach (a częściowo nawet w ich trakcie) realizatorzy zbrodni i ich mocodawcy bardzo sprawnie wymordowali się nawzajem.

Jasienica twierdzi, że ta straszna rzeź ludności Wandei była zupełnie niepotrzebna, bo wszystkie zdobycze rewolucji, które okazały się trwałe, były już wówczas osiągnięte. Gdyby rządzący zatrzymali się na obaleniu przywilejów króla, szlachty i kościelnych hierarchów, do powstania chłopskiego by nie doszło i koszmar dałoby się uniknąć. Niestety, po krótkim okresie, gdy rewolucja była ruchem – można powiedzieć – plebejskim, kierownictwo objęli ludzie, których celem była władza absolutna: chcieli rządzić nawet duszami podwładnych, których co prawda nazywano „obywatelami”, ale traktowano jak ciemną masę. Stąd idea zlikwidowania starych, tradycyjnych obyczajów i zastąpienia ich zupełnie nowymi porządkami oraz nową wiarą w „Rozum”. Kraj zapłonął, gdy w wyniku wypowiedzenia wojen niemal całemu światu, rząd został zmuszony ogłosić powszechny pobór do wojska. Tego już było chłopom wandejskim za dużo. Stanęli w obronie swoich gospodarstw i swojej ziemi, często nawet zmuszając lokalnych szlachciców do objęcia dowództwa.

Nie jestem historykiem i nie mnie sądzić, czy Jasienica poprawnie przedstawia tę sytuację. Niezależnie jednak, czy jego opis i konkluzje zgadzają się z ówczesną rzeczywistością, jedna obserwacja była dla mnie po prostu wstrząsająca. Lektura przypomniała mi bowiem dobitnie, że na czele rewolucji stał wówczas człowiek, którego nazywano *incorruptible*. I faktycznie był „nieprzekupny”: żył skromnie, nie dbał o majątek, po zdobyciu władzy nie przeniósł się do pałacu (jak wielu jego towarzyszy), lecz

wynajmował mieszkanie u paryskiego krawca (którego rodzina go uwielbiała). Oczywiście przez pewien czas cechy te zapewniały mu też wielką popularność wśród paryskiego ludu.

Skąd więc w tym człowieku tyle okrucieństwa, skąd taka bezwzględność? Odpowiedź jest prosta: wszystkie jego myśli, wszystkie czyny, były podporządkowane wszechogarniającej ŻĄDZY WŁADZY. To był motor jego działań, to był powód dla którego nigdy nie zawahał się przed zbrodnią. A co jest szczególnie przynębiające: wszystko to było uzasadniane działaniem w służbie CNOTY.

Wiemy, że nie był to, niestety, ostatni przypadek, gdy człowiek osobiście uczciwy, „nieprzekupny”, ale opanowany żądzą władzy i opaczną ideą, okazywał się zbrodniarzem. Dwa ostatnie stulecia przyniosły nam wystarczającą liczbę przykładów. W dodatku, nowoczesna technika zwielokrotniła możliwości działania, a nowoczesna filozofia dostarczyła nowych uzasadnień. Może to być dobro ludu, narodu lub rasy, walka z wyzyskiem lub ze skorumpowanymi elitami... Nie sposób wszystkich wymienić.

Krótką zaduma nad tym zjawiskiem prowadzi do ponurych wniosków. Pewną pociechą może być jedynie to, że koniec końców zbrodniarze niemal zawsze ponoszą klęskę, a podstawowe wartości humanistyczne zwyciężają. Ale nie da się przywrócić życia i zdrowia ofiarom, a i szkody materialne oraz mentalne są niezwykle trudne, czasem w ogóle niemożliwe do odrobienia. Nie widać też sposobu, jak można w przyszłości takich dramatów uniknąć. Wygląda na to, że od czasu do czasu, z niewyjaśnionych powodów, nieuchronnie oddajemy się w ręce szaleńca lub psychopaty. A może diabła?

W zbiorze anegdot pióra Marka Zająca [*Pędzę jak dziki tapir. Bartoszewski w 93 odsłonach*, WAM, Kraków 2017] znalazłem następującą: „Podczas audyencji u Jana Pawła II, Władysław Bartoszewski zapytał go: «Ojciec Święty, czy to tak musi być, że jakiś namacalny, fizyczny niemal diabeł ma co raz się budzić, brać świat w posiadanie i krwawo niszczyć wszystko co staramy się budować? Czy tak faktycznie jest? Czy taki diabeł istnieje?» Jan Paweł II spojrzał na Bartoszewskiego: – «Ja nie wiem, ale Leszek Kołakowski tak twierdzi...»”.

ANDRZEJ BIAŁAS

PAUza Akademicka – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Stanisław Rodziński, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jerzy Wyrozumski, Jakub Zakrzewski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Andrzej Kobos, Marian Nowy – redaktorzy; Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Ryszard Otręba – „Galeria PAUzy”; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny; Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.